

Barbara Konarska-Pabiniak

Saga rodziny Rystoffów z Gostynina

Notatki Płockie : kwartalnik Towarzystwa Naukowego Płockiego 59/4 (241),
3-11

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SAGA RODZINY RYSTOFFÓW Z GOSTYNINA

Abstrakt

Na przestrzeni stu lat od 1830 do 1930 r. w Gostyninie żyło i działało kolejno trzech Rystoffów wywodzących się z osadnictwa niemieckiego rozpoczętego w Gostyninie w 1823 r. Jako jeden z pierwszych przybył do miasta Jan Rystoff, prawdopodobnie z Wiączemina. W Gostyninie założył zakład kotlarski, podejmował się wykonania zleczanych mu inwestycji miejskich. W późniejszym czasie działał już na dużą skalę jego brat Paweł Rystoff, który prowadził Fabrykę Wyrobów Metalowych, budował kotły dla cukrowni i gorzelnii, zgromadził duży majątek, działał też na niwie społecznej. Ostatnim był jego syn Adolf Rystoff, zasłużony m.in. dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Gostyninie, zmarły w 1930 r.

Słowa kluczowe: rodzina Rystoffów, osadnictwo niemieckie, kotlarstwo, metalurgia, smolarnie, zajazd, straż ogniowa

Pierwsi osadnicy niemieccy pojawili się w Gostyninie już w końcu XVIII w. w czasach zaboru pruskiego. Następną falą osadników przypada na pierwszą połowę XIX w. Osadnictwo niemieckie przyczyniło się do rozwoju przedsiębiorczości w Gostyninie, głównie w dziedzinie sukiennictwa¹. Jednym z pierwszych znanych osadników w Gostyninie był Jan Rystoff, syn Jana i Krystyny z Fitzów², farbiarz sukna, urodzony ok. 1797 r. w Głogowicach (Głogowicach?). Szybko związał się z nowym miastem i zyskał uznanie. Wiadomo, że opowiedział się po stronie władz powstańczych w 1830 r. Po powstaniu nadal pozostał w Gostyninie, w 1833 r. zawarł związek małżeński z Justyną z Eschnerów (?) i prowadził zakład garbarski. Zajmował się też wykonywaniem niektórych drobniejszych inwestycji w mieście. Otrzymał 600 zł pożyczki na swoje przedsiębiorstwo z „Żelaznego Funduszu”, który składał się z wpływów z rzemiosła i przemysłu. Kupił też ogród wraz z łąką rozciągające się od młyna na Bierzewicach do rzeki Skrwy.

W październiku 1828 r. ogłoszono przetarg na wykonanie jatek rzeźniczych i piekarskich, według projektu Hilarego Szpilowskiego, który w latach 1821-1924 projektował i nadzorował budowę ratusza w Gostyninie³. Antrepreneurzem, czyli wykonawcą jatek, został właśnie Jan Rystoff. Podjął się tej pracy za sumę 8480 zł, mniejszą o 1822 zł 11gr od przewidzianej w kosztorysie. Oferta Rystoffa okazała się korzystną i została zatwierdzona w lipcu 1829 r. Jak ustalił badacz dziejów Gostynina dr Tadeusz Trojanowski w swej pracy doktorskiej,

„budowę jatek ukończono stosunkowo w krótkim czasie, w czym duża zasługa wykonawcy J. Rystoffa. Ponieważ nie miał on odpowiedniej sumy na przygotowanie niezbędnych materiałów i opłacenie murarzy, za zgodą komisarza obwodu wydano mu z kasy miejskiej /forsusowano/ jeszcze przed ukończeniem prac 3900 zł, aby nie opóźnić robót. Był to przykład zainteresowania władz w terminowym wykonaniu ważnych w życiu miasta budowli oraz świadczył o tym, że nazwisko J. Rystoffa oznaczało pewność wywiązania się z przyjętych zobowiązań oraz pożyczek. Podjęcie się przez Rystoffa wykonania prac za znacznie niższą cenę niż przewidywał kosztorys musiało zostać poprzedzone zapewnieniem władz, że miał pierwszeństwo w nabywaniu cegły po niższej cenie z miejskiej cegielni oraz otrzymanie drzewa z lasów miejskich. Ponadto rezygnacja z 1822 zł w stosunku do sumy kosztorysowej mogła nastąpić ze względu na większość konkurentów, którym budowa wydała się korzystna”⁴.

Ukończenie budowy jatek nastąpiło prawdopodobnie w połowie 1830 r. Usytuowane były między obecnymi ulicami: 3 Maja i R. Dmowskiego, i dochodziły do T. Kościuszki. Zajmowały północną część terenu dziś należącego do Liceum Ogólnokształcącego. Miały ok. 32 m długości, 8,6 m szerokości i 3,7 m wysokości. Jak pisze Trojanowski: „Od frontu znajdowały się arkadowe podcienia podtrzymywane przez 12 drewnianych kolumn w stylu doryckim, nad którymi znajdował się architrav z fryzem i gzymsem. Belki wystające poza płaszczyznę muru

zakończono kroksztynami. Dach przysłaniała atyka. Od strony frontowej za filarami znajdowało się 10 jatek piekarskich, w głębi również tyle rzeźniczych. Od deszczu chronił je wystający okap wsparty na wspomnianych 12 kolumnach. Budynek otoczony był parkanem, pośrodku którego stała brama wsparta na dwóch filarach ozdobionych z góry gzymsem. Filary wykonano w stylu jońskim, zakończone kroksztynami, modelowane o dwóch akroteriach. Nad bramą umieszczony został łeb wołu z drewna. Pomędzy filarami położono posadzki z cegły w 10 miejscach od strony frontowej. Poszczególne drewniane części jatek wraz z bramą i kłapami służącymi do zamykania pomieszczeń na mięso oraz pieczywo były kolorowo pomalowane⁵.

Jatki stały się poważnym centrum handlowym, do którego przybywali kupcy i nabywcy. Stały się też ważnym źródłem dochodów kasy miejskiej. Dzierżawcy za miejsce sprzedaży opłacali ustalone kontraktem sumy. Oprócz funkcji usługowej spełniały „pewien element architektoniczny, ustępowały ratuszowi, ale ich obecność w tej części miasta stanowiła jaśniejszy punkt na tle mało zróżnicowanej zabudowy”⁶. Rozebrane zostały w latach 1920-1927.

Wiadomo o jeszcze jednym zamówieniu jakie otrzymał Jan Rystoff. Władze Królestwa Polskiego zaczęły nakładać na miasta obowiązek budowy publicznych studzien. W Gostyninie pierwsze pompy wybudowane zostały w 1824 r. Dwadzieścia lat później wystąpiła konieczność wybudowania nowych pomp. W sierpniu 1841 r. w Kutnie opracowane zostało Obwieszczenie Komisarza Obwodu Gostynińskiego, podające warunki przystąpienia do licytacji na budowę trzech pomp miejskich na obu rynkach: nowym i starym. Do licytacji przystąpił Jan Rystoff. W Urzędzie Burmistrza Miasta Gostynina dnia 22 listopada 1841 r. podpisany został z nim kontrakt potwierdzony przez Rząd Gubernialny Mazowiecki 26 marca 1842 r. Czytamy w nim m.in.:

„Entrepreneur JS. Jan Rystoff obowiązany będzie trzy pompy publiczne w dobroci najlepszej uskutečnić, mianowicie roboty pompiarską, cieśliorską, kowalską, stolarską, blacharską, tokarską, ślusarską, brukarską itp., a jeżeli w jakim szczególe bądź z przyczyny użycia niedobrych materiałów i niezdatnych majstrów albo pominięcia ich kosztorysem okaże się niedokładną robotą, a tego zaraz nie poprawi natenczas na koszt i ryzyko Entreprera w części lub całkiem takową uskutecznioną zostanie”⁷.

Do kontraktu dołączone było drugie zlecenie na reparację barier i schodów przed odwachem

przy ratuszu. Realizację tej inwestycji przerwała śmierć Jana Rystoffa 21 sierpnia 1843 r. w Gostyninie⁸. W grudniu 1843 r. do burmistrza miasta Gostynina wpłynęła prośba Justyny Rystoff, wdowy po Janie, o odstąpienie od kontraktu. W uzasadnieniu napisała m.in.: „nie jestem w stanie zobowiązań męża mego w żaden sposób uczynić, gdyż obarczona kilkoma małoletnimi dziećmi – pozostawiona bez funduszy – o utrzymaniu dzieci myśleć muszę a nie o Entreprzach, o których nawet wyobrażenia nie mam i z tak głównej przyczyny kiedy nadspodziewanie. Mąż mój zszedł z tego świata, upraszam o zwolnienie podpisanej od wykonania Entreprz”⁹.

W piśmie poleciła Jana Rezlera, majstra cieśliorskiego, który miałby objąć obowiązki jej męża. I tak się stało. Rezler przejął wszystkie warunki zawarte w umowie Rystoffa z miastem.

Oprócz Jana w Gostyninie w późniejszym czasie działał również sprowadzony przez niego brat Paweł Rystoff, urodzony w Rozentalu¹⁰, który po kilku latach stworzył w mieście zakład należący do czołowych w kraju.

W ostatnich latach pierwszej połowy XIX w. nastąpił w Królestwie Polskim rozkwit uprawy ziemniaków i buraków cukrowych. Stało się to



Paweł Rystoff. Zbiory T. Trojanowskiego

podstawą rozwoju gorzelnictwa i cukrownictwa w powiecie gostynińskim. Jedną z pierwszych cukrowni na tym terenie powstała w 1839 r. w Strzelcach. W następnym dziesięcioleciu założono cukrownie w Sierakowie, Belnie, Łaniętach, Modelu, i największą z tych, w Sannikach. Zakłady te potrzebowały sporej ilości narzędzi i urządzeń metalowych, jak kotły czy prasy. Paweł Rystoff wcześniej dostrzegł koniunkturę na rozwój cukrownictwa i gorzelnictwa, a w związku z tym perspektywę rozwoju zakładu metalurgicznego.

Postać Pawła Rystoffa, urodzonego w 1813 r., syna tkaczy Jana i Katarzyny oraz jego działalnością w Gostyninie, szerzej zajął się również cytowany wcześniej dr Tadeusz Trojanowski. W swojej pracy doktorskiej poświęcił oddzielny rozdział Rystoffowi i jego zakładowi, który niżej cytowany jest w całości.

„Myśl związania się na stałe z Gostyninem i założenie w nim warsztatu ślusarskiego Paweł Rystoff musiał podjąć w kilka lat po powstaniu listopadowym, kiedy prawdopodobnie przybył, ponieważ już w 1836 r. nosił się z zamiarem nabycia placu pod budowę domu, który to zamiar spełnił we wrześniu następnego roku. W jego imieniu kupna dokonał Jan Rystoff, ponieważ on przystąpił już do uzyskiwania odpowiednich kwalifikacji w przyszłym zawodzie i wyjechał z Gostynina. Praktykę czeladniczą odbył w Fabryce Kotlarskiej w Staszowie na Kielecczyźnie. Wybór tak odległego miejsca został prawdopodobnie dokonany świadomie, gdzie w okręgu znanym z tradycji metalurgicznych istniała lepsza możliwość zapoznania się z doskonałymi wzorami i zgłębienie tajemnic przyszłego zawodu. Po odbyciu praktyki czeladniczej przybył do Gostynina, z którym związał się już na stałe. Ożenił się z córką Norberta Wasilewskiego, znanego właściciela zajazdu w późniejszym czasie, Teofilą Wasilewską¹¹. Wasilewski wraz z bratem Pawła Rystoffa, Janem brali udział w powstaniu listopadowym.

Już w następnych latach po nabyciu nieruchomości przy ul. Toruńskiej [obecnie Zamkowa], gdzie wystawił dom, systematycznie pomnażał swój majątek, kupując kolejne place. Celem jego poczynań stało się założenie fabryki metalowej, którą posiadał już w piątym dziesięcioleciu XIX w. W połowie lat czterdziestych występował oficjalnie, jako majster kunsztu kotlarskiego lub kotlarz. Wyrabiano tam wówczas głównie kotły niezbędne w okolicznych gorzelniach i cukrowniach, których to zakładów istniało w powiecie kilkadziesiąt. Stopniowo asortyment

wyrobów powiększał się, jednak głównie produkowano różne urządzenia do cukrowni i gorzelnii. Doszły jeszcze wyroby metalowe niezbędne w gospodarstwach domowych. W połowie XIX w. pełna nazwa jego zakładu brzmiała: Fabryka Wyrobów Metalowych Pawła Rystoffa w Gostyninie. Mieściła się ona przy ulicy Kutnowskiej [obecnie 3 Maja], obejmując numery posesji 213-214, 215, 216 i 217 oraz 245, które zdobył już w międzyczasie nabyć od różnych właścicieli. Pierwsze pięć numerów wymienionych placów znajdowało się na obszarze pomiędzy ulicami Poprzeczną [dziś ul. R. Dmowskiego], a zabudowaniami gospodarczymi ratusza. Na tym obszarze znajdowały się domy oraz pomieszczenia gospodarcze, w których urządzono odpowiednie pomieszczenia na gisernię przeznaczoną do wytapiania poszczególnych części metalowych. Znajdowały się też pozostałe urządzenia określane mianem kotłarni. Dom murowany znajdował się pod numerem 215 o jednym piętrze [zburzony dopiero w 2013 r.]; drugi drewniany oznaczony numerem 216 był miejscem, gdzie niejednokrotnie dokonywano ważnych czynności, jak kupna i sprzedaży nieruchomości przed przybyciem w tym celu z Gąbina notariuszem [obydwa domy, dziś nieistniejące]. Kotłarnia znajdowała się na terenie posesji oznaczonej właśnie numerem 216 w głębi podwórza, dom stał bliżej ulicy Kutnowskiej. Wiadomo, że na początku szóstego dziesięciolecia znajdowały się tam oprócz kotłarni i giserni, jeszcze tokarnia i kuźnia. Z wymienionych urządzeń gisernia ulokowana była w oficynie murowanej, natomiast warsztaty kotlarskie i tokarnie zajmowały oficynę drewnianą.

Produkcja z zakładu Rystoffa w pierwszych latach jego istnienia obliczona była przede wszystkim pod potrzeby okolicznych dworów, których w powiecie znajdowało się ponad 40 i poważna ich część zgłaszała zapotrzebowanie na liczne wyroby mosiężne do swoich gorzelnii i cukrowni [jak w Strzelcach, Belnie, Oporowie, Łaniętach i innych]. Na początku drugiej połowy XIX w. Paweł Rystoff nastawił się na specjalizację konstrukcji aparatów służących do zużycia pary odchodzącej z maszyn parowych przy zagęszczaniu soku. Cukrownia Strzelce sprowadziła z tego zakładu jeszcze takie urządzenia z miedzi i mosiądzu, jak kotły do gotowania w próżni, kotły defekacyjne, panwie Pegner'a oraz inne sprzęty niezbędne przy wyrobieniu cukru. Wyroby te wykonano z miedzi i mosiądzu. W cukrowni Belno należącej do Ignacego Leszczyńskiego oprócz tych urządzeń notowano takie, jak

kociot kotylskowy, panwie i przesyłacz. W tym czasie podstawowe wyroby przewidziane zostały do wyposażenia przede wszystkim cukrowni.

Wzrost zapotrzebowania ze strony właścicieli okolicznych cukrowni na wyroby z zakładu Pawła Rystoffa skłonił go do prowadzenia doświadczeń nad skonstruowaniem narzędzi i urządzeń służących ulepszeniu produkcji cukru, co w niedługim czasie zakończyło się pomyślnie. Wyroby z jego zakładu zyskały wcześniej powszechne uznanie nie tylko wśród miejscowych producentów cukru, ale i za granicą Królestwa Polskiego.

Największym jego sukcesem stało się uzyskanie w 1853 r. na wystawie w Moskwie małego srebrnego medalu. Wystawę zorganizował Moskiewski Oddział Rady Manufaktur, na której P. Rystoff przedstawił aparaturę własnego wynalazku służącą do zagęszczania buraczanego soku. Komisja opiniująca ten wynalazek podkreśliła jego szczególną wartość oraz oryginalne rozwiązanie konstrukcyjne. Chwalono nie tylko nową myśl konstruktorską, ale i jakość wykonania aparatu. Wspomniana komisja, dostrzegając tak cenne i liczne zalety, wystąpiła do ministra o przyznanie nagrody, którą stał się medal wraz z dyplomem z wytłoczonej skóry i okolicznościowym napisem wymieniającym zasługi i powody uzyskania tak dużego wyróżnienia. Przyznanie medalu i dyplomu oznaczało zakomunikowanie o tym wydarzeniu carowi Mikołajowi I.

Przyznanie srebrnego medalu stało się wraz z uhonorowaniem jego właściciela i miało również duże znaczenie ekonomiczne. Od tego czasu Paweł Rystoff posiadał prawo, zgodnie z obowiązującymi przepisami, pieczętować swoje wyroby kopią tego znaku. Stał się to więc jego znak firmowy używany również na wydawanych



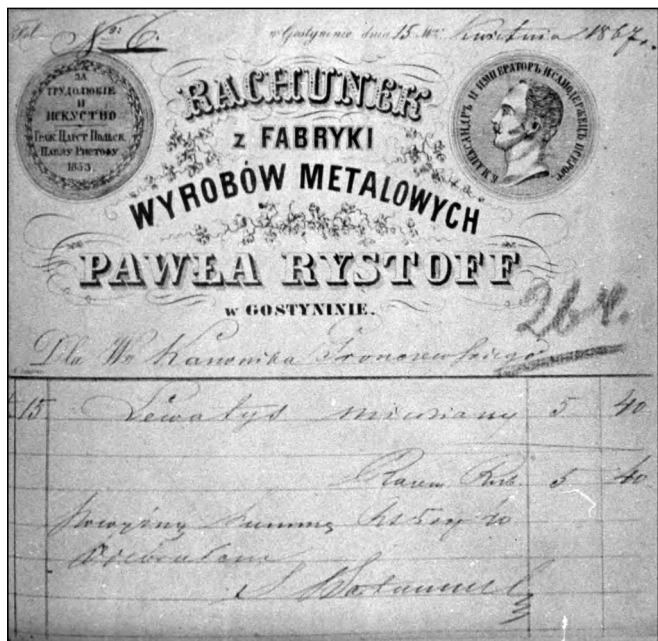
Dyplom otrzymany przez Pawła Rystoffa w Moskwie w 1853 r. za wynalazek aparatu do zagęszczania soku buraczanego. Zbiory T. Trojanowskiego

przez niego kwitach potwierdzających fakt nabycia określonego wyrobu z tej fabryki. Po lewej stronie rachunku znajdował się napis podkreślający zasługi dla rozwoju przemysłu w Królestwie Polskim wraz z nazwiskiem właściciela oraz data 1853 r., a po prawej stronie umieszczono podobiznę cara.

Pośród urządzeń przeznaczonych do wyposażenia okolicznych gorzeln wyrabiano m.in. komplety miedziane aparatu Pistoriusza. Jeden z nich pochodzący z 1851 r. znajdował się w gorzeln Huta Ratajska. Ponadto znajdował się kociot parowy z destylatorem, ogrzewaczem z garncem i talerzami.

Zapotrzebowanie ze strony lokalnego rynku oraz powszechne uznanie za dobre wyroby zachęciły Pawła Rystoffa do podejmowania innych rodzajów wyrobów, przeznaczonych również dla mniej zamożnych nabywców. Dla nich produkowano mniejsze naczynia i wyroby kuchenne.

Produkcja wyrobów metalowych, a zwłaszcza urządzeń do wyrobu cukru, wymagała dużych kwalifikacji nie tylko od samego właściciela, ale i zatrudnionych u niego robotników. Dostępne źródła pozwoliły ustalić, że było tam zatrudnionych kilkadziesiąt osób, a wśród nich szereg o wysokich kwalifikacjach, specjalnie sprowadzonych spoza Gostynina. Do czasu pojawienia się zakładu Pawła Rystoffa zawód ślusarza należał do wyjątków, a jednym z nich był Stanisław Malewicz. Z końcem lat trzydziestych, kiedy pojawił się zakład Rystoffa, występowali już znacznie częściej majstrowie »kunsztu« kotlarskiego. Mogli to być wyłącznie specjaliści zatrudnieni w tym zakładzie, ponieważ innego o tym przeznaczeniu nie notowano wówczas w Gostyninie. W czasie sporządzenia akt urzędowych przeważnie zawsze występowali w towarzystwie jego osoby, co w tym czasie oznaczało utrzymywanie bliskich kontaktów rodzinnych lub zawodowych. Zwykle Paweł Rystoff występował w charakterze świadka proszonego przez jego pracownika podczas sporządzania aktów urodzenia, zgonów lub ślubów. Utrzymywał bliższe kontakty towarzyskie z majstrami o dużych kwalifikacjach zawodowych specjalnie sprowadzonych z innych terenów. Zasada takiego postępowania odpowiadała ludziom »znaczniejszym«, do jakich go zaliczano. Pewna część majstrów pochodziła z jego rodziny, o czym świadczyły bliskie więzi rodzinne, niemieckie brzmienie nazwisk oraz wspólna religia ewangelicka, przynajmniej u niektórych majstrów. Do czołowych specjalistów zatrudnionych w jego zakładzie należał Ludwik Meir, który znajdował się już na pewno w lutym 1839 r., Jan Koniarski – kotlarz, Stefan Barna,



Rachunek Fabryki wyrobów Metalowych Pawła Rystoffa wystawiony w 1867 r. Zbiory T. Trojanowskiego

również kotlarz. Żona Koniarskiego, Magdalena, pochodziła z Rystoffów, a matką chrzestną ich dzieci była żona Pawła Rystoffa, Teofila. Oprócz kotlarzy występowali giserzy, czyli formierze, np. Kazimierz Chojeński, którego żona pochodziła również z rodu Rystoffów. W 1849 r. [Chojeński] liczył dopiero 25 lat, ale należał już do specjalistów w tym zawodzie. Występowali również mosiężnicy, jednym z nich był Marcin Kędziński. Wymienieni wraz z Pawłem Rystoffem jako kotlarzem występowali wspólnie w charakterze świadków względnie ojców, jak K. Chojeński, podczas sporządzania aktu urodzenia dziecka. Godny podkreślenia jest fakt, że wymienieni majstrowie musieli pisać, co w wypadku czeladników należało do sporadycznych wyjątków. Świadczyło to o uzyskaniu przez nich rozleglejszej wiedzy, jak to było w przypadku Pawła Rystoffa. Kotlarz Edward Thiele miał wyrobiony charakter pisma, co u ludzi zatrudnionych w tego rodzaju zakładach wytwórczych nie należało do zjawisk częstych. Należał on do bardzo bliskich współpracowników Pawła Rystoffa, być może zastępował go w ważnych czynnościach administracyjnych i technologicznych. W drugiej połowie XIX w. czeladnikami byli przeważnie Polacy, chociaż i wcześniej stanowili poważną ich liczbę. Charakterystyczną rzeczą było również to, że zatrudnieni u Pawła Rystoffa czeladnicy należeli do grupy ludzi młodych, najczęściej nie przekraczali 30 lat. Wskazywałoby to, że przybyli do niego zaraz po uzyskaniu odpowiednich kwalifikacji w potrzebnych specjalnościach.

Charakteryzowane wyżej osoby należały do grupy fachowców i przybyłych przeważnie z innych miejscowości, natomiast podstawowa część zatrudnionych robotników rekrutowała się spośród miejscowej ludności, która wobec trudności w znalezieniu stałej pracy, chętnie jej się tam podejmowała. Określenie ich liczby, podobnie rozmiarów produkcji, jej wielkości w przeliczeniu na wartość pieniężną – wobec braku źródeł, a przede wszystkim danych statystycznych, utrudnia wywiązanie się z tego zadania.

Obecność fabryki Pawła Rystoffa w Gostyninie była dostrzegalna na przestrzeni kilku dziesiątków lat i odegrała w jego dziejach bardzo istotną rolę. Przyczyniła się do wyprowadzenia miasta na wyższą pozycję wśród licznej plejady małych i średnich miasteczek w guberni warszawskiej. Sam właściciel stał się czołową postacią miasta nie tylko wśród przedstawicieli życia gospodarczego, ale zdołał zapewnić sobie również powszechne uznanie wśród jego obywateli. Potwierdzeniem tego stało się powierzenie mu stanowiska ławnika miejskiego i członka władz miejskich, które pełnił przez długie lata. Zgromadzenie odpowiednich kapitałów umożliwiło nabycie licznych nieruchomości utrzymywanych przeważnie z dużym rozmachem.

Za najodpowiedniejsze miejsce lokowania pieniędzy uznawał nabywanie ziemi, jeżeli nadarzyła się odpowiednia okazja. Na przestrzeni kilku dziesięcioleci zdołał kupić od mieszkańców Gostynina kilkanaście hektarów. Posiadanie ziemi nadal odgrywało ważną rolę w hierarchii prestiżu społecznego. Jej przedstawiciele, zwłaszcza znaczniejszych obszarów, zaliczani byli do pierwszych obywateli miasta. W wyniku dokonanych transakcji zdołał kupić w północnej części miasta znaczny obszar ziemi, który od jego imienia nazywano folwarkiem Pawłówek. Składał się przeważnie z gruntów ornych rozciągających się od rzeki Skrwy do Osetnicy, obejmował jeszcze w tym rejonie miasta dwie łąki i dwa ogrody.

Już w 1847 r. zakupił kilka kawałków ziemi oraz dom przy ul. Kutnowskiej pod numerem 217, który nabył od Ernesta Cylsdorfa. Jego nabycie obok zakupionych już wcześniej służyło rozbudowie istniejącej giserni i innych urządzeń tworzących znany zakład. W 1851 r. nabył od Jakuba Grabowskiego dom wraz z innymi budynkami gospodarczymi przy ul. Kutnowskiej 219 oraz połowę domu w Rynku od Żyda Leiba Danzigerera.

Oprócz prowadzenia wytwórni wyrobów metalowych podejmował się jeszcze innych zajęć.

Od lipca 1848 r. stał się dzierżawcą pobierania zyskowego. Poprzednio nikt z Polaków i Niemców, poza jednym przypadkiem, nie podejmował się prowadzenia takich interesów. Prowadzone z dobrym skutkiem dotychczasowe zajęcia zachęcały go do podejmowania kolejnych. W 1852 r. uzyskał zgodę na uruchomienie smolarni miejskiej w pobliżu gruntów należących do mieszkańców Gostynina. Zbudowanie jej zostało poprzedzone długimi staraniami, ponieważ projekt wzbudzał sprzeciw ze strony mieszkańców, którzy dostrzegali niebezpieczeństwo utraty źródła zaopatrywania się w karpinę [część podziemna drzewa wraz z pniakiem pozostałym po ścięciu]. Na tym obszarze było jej najwięcej i tam mogli się w nią zaopatrywać. Karpina stanowiła nie tylko materiał opałowy, ale wykorzystywano ją do oświetlenia mieszkań podczas długich zimowych wieczorów. Pod wpływem żądań mieszkańców, w imieniu których wystąpił Józef Wojciechowski, w następnym roku zobowiązano Rystoffa do jej przeniesienia nad rzeczkę Słodką, gdzie ich zdaniem było wystarczająco dużo karpiny dla obydwu stron. Pierwszy kontrakt zawarty został przez Rystoffa na okres sześciu lat, po upływie którego ponowił starania o dalsze utrzymywanie smolarni, uzasadniając swoje wysiłki: »że może nikt z pretendentów jak ja zasobny i w całym znaczeniu fabrykę mający utrzymać się mam nadzieję«. Uzyskał zgodę na prowadzenie smolarni do 1859 r. na terenie obrębu Drzewce w pobliżu rzeczki Słodki, a po zakazie jej dalszej egzystencji w tym miejscu wystawił swoją na własnym polu. Wzniesiona została jednak z dala od zabudowań gospodarczych poza miastem, zgodnie z ówczesnymi przepisami przeciwpożarowymi [prawdopodobnie stąd dawne Smolary].

Smolarnie uruchamiane kolejno przez Pawła Rystoffa zostały nastawione nie tylko na uzyskiwanie smoły, ale wyrabiano w nich również terpentynę. Być może zachęciły go do wyrobu tego artykułu wiadomości z wystawy rolniczej w Łowiczu, gdzie podobny produkt przedstawiał właściciel majątku Skrzany, Feliks Higersberger, uzyskując nawet od rządu mały srebrny medal.

Prowadzenie fabryki wyrobów metalowych oraz innych przedsięwzięć zachęcały Pawła Rystoffa do podejmowania nowych intratnych zajęć. Powiększane kapitały, zawierane kontrakty z lokalnymi właścicielami folwarków na dostawę wyrobów ze swojej fabryki podsunęły mu na myśl zainwestowania pieniędzy w cukrownictwie, które nadal zajmowało wysoką pozycję w przemyśle

spożywczym na terenie powiatu gostyńskiego. [W 1861 r. kupił kolonię i cukrownię Urszulin w Belnie od Żyda Lewka Kuśmieraka¹².] Sprawy administracyjne tej cukrowni prowadził jego zięć Stefan Bartoszewicz, [mąż córki Wandy Anieli Aldony (?)]. W 1865 r. dyrektorem został jego drugi zięć, Aleksander Krystian Thaker, który w maju poślubił córkę Olimpię Ludwikę.

Wyrabiany cukier w Urszulinie odsyłano przede wszystkim do Warszawy. Produkcja należała do znacznych rozmiarów i stawiła cukrownię w rzędzie bardziej liczących się. W okresie pierwszego półrocza 1862 r. na mocy zawartego kontraktu z Żydem Mośkiem Kalińskim, kupcem z Łomży, Paweł Rystoff zobowiązał się dostarczyć do jego domu handlowego w Warszawie 3000 kamieni (30414 kg) białej mączki cukru. Pewna część cukru z jego cukrowni była prawdopodobnie przeznaczana i na rynek lokalny, zwłaszcza dostarczana do sklepów w Gostyninie oraz do prowadzonego później przez Pawła Rystoffa zajazdu znajdującego się w Rynku. Warto dodać, że w wypadku zawierania kontraktów, gdzie wchodziły w rachubę znaczne sumy, jako gwarancję ich dotrzymania – zastawiał zwykle swoje nieruchomości znajdujące się w Gostyninie. Dochodził również konsekwentnie należnych sum od dłużników, uciekając się do sprawiedliwości sądu, gdy inne drogi zawiodły. Na początku 1860 r. Konstany Dembowski, właściciel Solca, musiał oddać za swojego ojca, Teodora Dembowskiego kwotę 806 rs 52 kop. przysądzoną przez Trybunał Cywilny Gubernialny [Cukrownię Rystoff prowadził do 1877 r.].

Nagromadzone już wcześniej doświadczenie w zajęciach handlowych skłoniły go do nabycia 26 listopada 1864 r. jednego z najbardziej wówczas znanych zajazdów, który znajdował się w Rynku i był poprzednio prowadzony przez jego teścia, Norberta Wasilewskiego. Dom był oznaczony ówczesnym numerem policyjnym 3 [obecnie Rynek 16] i zaliczany go do najbardziej wartościowych, wyceniono na sumę 4500 rs. Z sumy tej przekazano Pawłowi Rystoffowi tytułem posagu za żonę Teofilę 1770 rs, pozostałe pieniądze sponował jej rodzeństwo. Oprócz murowanego domu znajdowała się jeszcze oficyna, plac, podwórze, stodoła przy ul. Stodólnej. Zajazd Pawła Rystoffa należał przez długie lata obok domu przy ul. Warszawskiej 95 [obecnie Floriańska] do najokazalszych w Gostyninie¹³. Był to budynek o jednym piętrze z dwoma filarami od frontu¹⁴.

Wysoka pozycja gospodarcza, jaką zdołał sobie zapewnić w wyniku podejmowania różnych

przedsięwzięć ekonomicznych, pozwoliła mu znaleźć się wśród najzamożniejszych ludzi Gostynina w XIX w. Można zaliczyć go do grona średniej grupy burżuazji tak nielicznej na tym terenie. Warunki środowiskowe i powiązania rodzinne spowodowały, że nie należał do wyizolowanej grupy ludzi, lecz utrzymywał z nimi bliskie kontakty. Naturalnie najbliższe z pierwszymi obywatelami miasta. Wyrazem uznania dla jego działalności gospodarczej przede wszystkim był wybór na ławnika we władzach miejskich przez kilkanaście lat. W pewnych okresach pełnił też w zastępstwie nieobecnych burmistrzów ich funkcje. Nie zastąpił z trwałych budowli lub wkładu w rozwoju kultury, ale jego działalność na polu gospodarczym, która przyniosła mu wspomniany wyżej medal, przyczyniła się tym samym do zaliczenia Gostynina w skład ośrodków znanych z wyrobu urządzeń metalowych o dużym zasięgu. A miało to miejsce, gdy sukiennictwo odgrywające wcześniej główną rolę zeszło później na drugi plan¹⁵.

Rystoffowie mieli trzy córki: Olimpię Ludwikę ur. 6 września 1845 r., Wandę Anielę Aldonę ur. 12 listopada 1846 r. i Teofilę Agnieszkę ur. 24 stycznia 1852 r. oraz syna Adolfa, ur. 12 maja 1849 r. w Gostyninie. Małżeństwo to przestrzegało wzajemnie zawartej umowy, w myśl której synowie byli wyznania ewangelickiego, podobnie jak ojciec, natomiast córki wyznawały katolicyzm, a więc religię matki¹⁶.

Paweł Rystoff zmarł 9 kwietnia 1887 r. w wieku 74 lat¹⁷. Prawdopodobnie został pochowany na cmentarzu ewangelickim w Gostyninie.

Kolejnym zasłużonym dla Gostynina był Adolf Rystoff, syn Pawła i Teofili Rystoffów. Na chrzcie otrzymał imiona Gustaw Adolf¹⁸.

Prawdopodobnie Adolf jako czternastoletni chłopiec podczas powstania styczniowego był kurierem powstańczym przewożącym rozkazy Rządu Narodowego do oddziałów walczących w powiecie gostynińskim¹⁹. W późniejszych latach zasłużył się dla Ochotniczej Straży Pożarnej. W okresie od 3 lutego 1886 r. do 29 września 1887 był pomocnikiem Naczelnika, od 29 września 1887 r. do 16 sierpnia 1890 r. Naczelnikiem Straży, od 16 sierpnia 1897 do 1905 r. ponownie Naczelnikiem i do 1923 r. członkiem Zarządu. Do śmierci zaś pozostał honorowym członkiem Zarządu. W 1923 r. na wniosek Naczelnika Straży Jana Marcinkowskiego Zarząd Główny Związku Floriańskiego przyznał mu „za nieprzerwaną 35-letnią nieskazitelną służbę w tutejszej straży” Złoty Znak Związku²⁰.

Straż w Gostyninie założona została w 1879 r. i była trzecią w Królestwie Polskim po Częstochowie i Płocku. Władze zaborcze niechętnie godziły się na organizowanie straży, dopatrując się w nich jednostek paramilitarnych. A tym, które powstały, wprowadzano różne ograniczenia. W Gostyninie na przykład zabraniano chodzić członkom w mundurach w czasie strażackiego święta oraz na zbiórki ćwiczebne. W przypadku pożaru naczelnik Straży Ziemskiej, nie znający zasad akcji ratunkowej, obejmował dowództwo nad Strażą i „paraliżował zarządzenia naczelnika Straży, wydając sprzeczne i nieodpowiednie polecenia”²¹.

Pierwszym naczelnikiem OSP w Gostyninie był ewangelik francuskiego pochodzenia Adolf de Johne. Okazał się „zbyt ociężałym”, kolejni naczelnicy też się nie sprawdzali i wreszcie w 1887 r. powołano Adolfa Rystoffa. Nowy naczelnik nie mógł godzić się z tym, aby przy pożarze podporządkować się rozporządzeniom naczelnika Straży Ziemskiej i zaczęły wynikać z tego powodu częste scysje z władzami. Rystoff był wtedy w sile wieku, bardzo energiczny i „zaprowadził już taki rygor i wymagał podczas ćwiczeń i przy pożarze bezwzględного posłuszeństwa. Toteż nie wszystkim druhom ciężka ręka Rystoffa podobała się i nie wszyscy chcieli się też podporządkować”²². Po upływie trzyletniej kadencji musiał ustąpić prawomyślnemu, choć słabszemu de Johne. W 1896 r. de Johne bezpowrotnie stracił mandat i wtedy ponownie wrócił Rystoff. Szybko zdobył fundusze dla Straży, by uniknąć szykan ze strony władz i uzyskać swobodę działania. Kłopoty z władzami jednak nie ustawały i ostatecznie Rystoff w 1905 r., zniechęcony ciągłą walką, zrzekł się mandatu naczelnika, natomiast pozostał członkiem Zarządu Straży²³.

W materiałach źródłowych Ochotniczej Straży Pożarnej w Gostyninie zachowało się pismo prezesa Towarzystwa Straży z 1901 r. krytykujące postawę Adolfa Rystoffa wobec pań z koła dramatycznego, działającego przy Straży. Członkinie tegoż koła urządziły przedstawienie na rzecz Towarzystwa. Rystoff kupił kwiaty i ugościł występujące damy, ale nie wszystkie. Twierdził, że kupił bukiety za własne pieniądze i miał prawo wręczyć tym, które według niego na to wyróżnienie zasługiwały. Ponadto żądał później zwrotu pieniędzy za poniesione przez niego wydatki na przyjęcie. Ta postawa nie podobała się władzom Towarzystwa²⁴.

Rystoff mieszkał w kamienicy swoich rodziców przy Rynku nr 16. W domu tym mieściła



Dom Rystoffa w Gostyninie, w którym mieścił się zajazd. Przed domem dorożki do obsługi podróżnych. Zbiory T. Trojanowskiego

się restauracja „Berta” vel „U Berci”, do której chętnie przychodzili urzędnicy miejscy, a także sam burmistrz Michał Żyliński. Przed oberżką Rystoffa stały jednokonne dorożki, którymi podróżni dojeżdżali do uruchomionej w 1924 r. stacji kolejowej. Wcześniej podobno mieściła się tam apteka. Jest to możliwe, ponieważ akt urodzenia Adolfa Rystoffa sporządzony został w 1849 r. m.in. w obecności aptekarza Aleksandra Zajączkowskiego, a matką chrzestną była Barbara Johne, żona Adolfa Johne, który też prowadził aptekę w Gostyninie²⁵.

Adolf Rystoff zmarł 7 kwietnia 1930 r. jako kawaler²⁶. Testamentem zapisał na rzecz Straży morgę swojej łąki, leżącej na tyłach kościoła parafii św. Marcina²⁷. Zysk z dzierżawy przeznaczano na nagrodę dla najlepszego strażaka w danym roku²⁸. Z czasem trudno było pozyskać dzierżawcę i w 2005 r. łąkę nabyło miasto pod planowaną m.in. na tym terenie budowę ośrodka geotermalnego.

Ciekawostką jest informacja, którą przekazał gostyniński lekarz Czesław Wojciechowski. W 1929 r. opublikował bowiem w „Tygodniku Gostynińskim” kopie przywilejów gostynińskich z 1382 r. i 1462 r. Doktor Wojciechowski podał, że dokumenty te przechowywane były przez Adolfa Rystoffa, a udostępnione



Adolf Rystoff jako Naczelnik Straży. Zbiory autorki

autorowi przez Józefa Higersbergera, właściciela majątku Rataje²⁹.

Jak czytamy w materiałach rękopiśmiennych zgromadzonych przez Tadeusza Trojanowskiego spadkobiercą Adolfa był Walenty Surowiecki³⁰.

W monografii Gostynina wydanej w 1990 r. odnajdujemy informację: „Zaplecze przedsiębiorstwa transportowego należące do Rystoffa przekazano nowo powstałej placówce terenowej Państwowej Komunikacji Samochodami, której głównym zadaniem było zorganizowanie transportu towarowego i osobowego w regionie”³¹. Trudno już dziś ustalić czy przekazu dokonał Walenty Surowiecki³².

Adolf Rystoff zamknął sagę Rystoffów w Gostyninie³³.

Przypisy

¹ E. Szubska-Bieroń, *Osadnictwo niemieckie na ziemi gostynińskiej w XVIII i XIX wieku*, Rocznik Gostyniński, t. I, 2007; B. Konarska-Pabiniak, *Rajmund Rembieleński – wybitna postać epoki Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Zasłużony dla ziemi płockiej i gostynińskiej*, „Notatki Płockie” 2013, nr 1/234.
² W różnych aktach nazwisko przybierało też brzmienie Fietz, a nawet Fuibug.
³ E. Szubska-Bieroń, *Hilary Szpilowski – najśłynniejszy architekt ziemi gostynińskiej*, Rocznik Gostyniński, t. III, 2012.

⁴ T. Trojanowski, *Gostynin w latach 1815-1864*, praca doktorska, mps Uniwersytet Warszawski Wydział Historii 1977, s. 202. Jeden egzemplarz udostępniony przez rodzinę znajduje się w zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gostyninie.
⁵ Ibidem, s. 203.
⁶ Ibidem.
⁷ Archiwum Główne Akt Dawnych, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, sygn. 849, k. 748-750. Cyt. za J. Bigus, *Inwestycje miejskie w Gostyninie w 1. połowie XIX wieku w świetle archiwaliów*, Rocznik Gostyniński, t. III, 2012, s. 415.

- ⁸ Archiwum Państwowe w Płocku (dalej APP), Akta Stanu Cywilnego Parafii Ewangelickiej w Gostyninie na rok 1843, nr 156.
- ⁹ Ibidem.
- ¹⁰ Być może chodzi o Roosndaal w dzisiejszej Holandii, skąd w XIX w. w okolice Lwówka k. Sannik napływali osadnicy holenderscy, tzw. olendrzy. Wskazywać na to może holenderskie brzmienie niektórych nazwisk osób z otoczenia Rystoffów.
- ¹¹ Teofila Wasilewska ur. w 1824 r., córka Norberta i Elżbiety z Kempczyńskich. Ślub z Rystoffem zawarty został 5 listopada 1844 r. w kościele ewangelicko-augsburskim w Gostyninie i 9 listopada 1844 r. w kościele katolickim w Białotarsku. Teofila przed ślubem mieszkała u krewnych w Dąbrówce k. Białotarska. Nie zawarli umowy przedślubnej. APP, Akta Stanu Cywilnego Parafii Ewangelicko-Augsburskiej na Rok 1844.
- ¹² Akt kupna sprzedaży sporządzony został 23 III/4 IV 1861 r. Założycielem cukrowni i pierwszym właścicielem był Ignacy Leszczyński. Zob. B. Konarska-Pabiniak, *Ignacy Leszczyński z Belna i jego sławny zięć Tytus Chałubiński*, Rocznik Gostyniński, t. III 2012, s. 297-308.
- ¹³ Informacja udzielona T. Trojanowskiemu w 1975 r. przez nieżyjącą już Janinę Michałowską, wnuczkę jednej z córek Pawła Rystoffa. Wiadomo też, że Rystoff zajmował się również przewozem pasażerów. W jego zajeździe przy Rynku stały zawsze zdrowe, gotowe do podróży konie, które można było zmienić w czasie podróży do Płocka lub do Kutna. W zimie przewoził pasażerów bogato zdobionymi i wybijanymi saniami. Zob. B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin 2004, s. 27.
- ¹⁴ Nie ustalono daty pobudowania kamienicy. Przyjmuje się, że było to w latach 20. XIX w. Jednak barokowe fundamenty i sklepienia piwnic wskazują, że mogło to mieć miejsce nawet w XVIII w.
- ¹⁵ T. Trojanowski, *Gostynin w latach 1815-1864...* op. cit., s. 362-371.
- ¹⁶ Informację na ten temat T. Trojanowski uzyskał od nieżyjącego dziś bezdzietnego rodzeństwa Janiny i Aleksandra Michałowskich, wnuków jednej z córek Pawła i Teofili Rystoffów.
- ¹⁷ APP, Akta Stanu Cywilnego Parafii Ewangelicko-Augsburskiej nr 44, sygn. 91.
- ¹⁸ APP, Akta Urodzenia Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Gostyninie 1849 r., nr 172.
- ¹⁹ Marian Chudzyński mylnie podał, że był to Paweł Rystoff. W 1864 r. Paweł Rystoff miał już 51 lat. Chyba, że chodzi o jeszcze innego nieznanego bliżej Rystoffa. Zob. M. Chudzyński, *Gostynin i powiat gostyniński w latach 1832-1864*, w: *Dzieje Gostynina od XI do XXI w.* Pod red. B. Konarskiej-Pabiniak, Gostynin 2010, s. 286.
- ²⁰ Księga protokołów OSP 1923, w: B. Konarska-Pabiniak, *Dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Gostyninie 1879-1991*, 67.
- ²¹ B. Konarska-Pabiniak, *Dzieje...* op. cit., s. 11.
- ²² Ibidem.
- ²³ Ibidem, s. 13.
- ²⁴ Ibidem, s. 65-66.
- ²⁵ B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin 2004, s. 102.
- ²⁶ Nie zachowała się księga metrykalna z 1930 r. Brak jej zarówno w Urzędzie Stanu Cywilnego w Gostyninie oraz w Archiwum Państwowym w Płocku.
- ²⁷ Łąkę odziedziczył prawdopodobnie po Janie Rystoffie.
- ²⁸ B. Konarska-Pabiniak, *Dzieje...* op. cit.; Ibidem, s. 21.
- ²⁹ B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice...* op. cit., s. 15.
- ³⁰ Według T. Trojanowskiego Rystoffowie pochodzili z Wiączemina i kilku miejscowości powiatu gostynińskiego. Zob. ibidem, s. 361.
- ³¹ J. Maciejewski, *Region gostyniński w Polsce Ludowej (1945-1986)*, w: *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*. Pod red. M. Chudzyńskiego, Warszawa 1990, s. 591. Maciejewski powoływał się na zachowany protokół Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Gostyninie z dnia 21 III 1945 r. znajdujący się w Archiwum Państwowym w Płocku. Obecnie brak tego protokołu. Nie można zatem potwierdzić informacji Maciejewskiego.
- ³² Podobnie Sanocka Fabryka Autobusów „Autosan” istniejąca do 1991 r. powstała po przekształceniach na bazie warsztatu kowalsko-kotlarskiego założonego w 1832 r. przez spółkę Mateusz Beksiński i Walenty Lipiński. Zob. M. Grzebałkowska, *Beksińscy. Portret podwójny*, Kraków 2014, s. 99, 104.
- ³³ Nie udało się odtworzyć dalszych losów rodziny Rystoffów.

RYSTOFF FAMILY FROM GOSTYNIN

Summary

For over a hundred years, from 1830 to 1930, three successive Rystoff generations lived and worked in Gostynin. They had originated from the German settlement started in Gostynin in 1823. Jan Rystoff came to the town as one of the first, probably from Wiączemin. He founded a boiler plant in Gostynin, he executed municipal investments. Later on, his brother, Paweł Rystoff, worked in large-scale undertakings, he run the Metal Products Factory, built boilers for sugar mills and distilleries, he amassed a large fortune and also worked in the social field. The last one was his son, Adolf Rystoff, well-deserved, among others, for the Volunteer Fire Department in Gostynin, he died in 1930.